



Warszawa, 29 stycznia 2021 r.

Dr hab. Elżbieta Flis-Czerniak, prof. UMCS
Katedra Historii Literatury Polskiej
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Bożeny Karasińskiej
pt. *Twórczość Marii Bartusówny. Zarys monografii*,
napisanej pod kierunkiem dr hab. Kazimierza Maciąga, prof. UR**

Jak rekonstruować biografię i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza *minorum gentium*? Pytanie to, będące nawiązaniem do pracy Doroty Samborskiej-Kukuć¹, postawić winien badacz, który zamierza zająć się spuścizną literacką takiej twórczyni, jak Maria Bartusówna – przedwcześnie zmarła poetka, autorka utworów prozaicznych i dramaturgicznych, zaliczana do grona drugorzędnych twórców formacji postyczeniowej.

Trzeba też na wstępie niniejszej recenzji zaznaczyć, że ostatnie lata przyniosły względny wzrost zainteresowania badaczy twórczością poetki–„siłaczki”, która niemalą część swojego krótkiego życia poświęciła pracy pedagogicznej (ogródki freblowskie, ochronka, szkoły wiejskie). Większość jednak ukazujących się publikacji to pojedyncze artykuły, proponujące często nową perspektywę odczytania acz ograniczające się do pewnych wybranych aspektów twórczości Bartusówny; to także, niejednokrotnie bardzo inspirujące, wypowiedzi o charakterze ogólnym zamieszczane w antologiach, kompendiach i syntezach historycznoliterackich (m. in. G. Borkowskiej, T. Budrewicza, J. Sztachelskiej, J. Tomkowskiego), wreszcie ekskursy w pracach poświęconych innym pisarzom lub tematom.

¹Por. D. Samborska-Kukuć, *Jak rekonstruować biografię i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza minorum gentium? (metodologia, źródła, struktury narracji)*. Skrypt akademicki, Łódź 2018.





Nie powstało natomiast monograficzne opracowanie twórczości tej przedwcześnie zmarłej a cieszącej się sławą „cudownego dziecka” poetki, związanej – podkreślmy – ze środowiskiem literacko-artystycznym Lwowa. Zadanie takie postawiła sobie za cel Autorka recenzowanej dysertacji, mgr Bożena Karasińska, i ten zamysł badawczy ocenić należy jako w pełni uzasadniony. Niestety, jego realizacja budzi dość poważne wątpliwości.

Pewne zaskoczenie musi już wywołać określenie we *Wstępie* celu pracy, który wyartykułowany został jako „upowszechnienie i przybliżenie szerszemu gronu czytelników twórczości Marii Bartusówny” (s. 3). Tak sformułowana intencja przyświecająca działaniom Pani Magister świadczyć może o mylnym pojęciu na temat wymagań, jakie stawia przed doktorantami Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym. Według art. 13.1. tejże ustawy dysertacja ma przynieść „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”. Brak wyraźnego, klarownego określenia założeń badawczych niekorzystnie odciska się na całościowym kształcie omawianej pracy. Wskazana w tytule rozprawy formuła „zarys monografii” nie może być bowiem traktowana jako swoisty *modus operandi*, wyjaśniający koncepcję dysertacji. Klasyczna budowa monografii, zasadzająca się na przedstawieniu życia i twórczości jej bohatera, wymaga jakkolwiek zarysowania pewnej perspektywy oglądu, sformułowania tez i jasnego określenia pola zainteresowania badawczego, nie wspominając już o założeniach metodologicznych. *Casus* Bartusówny, jej droga życiowa i literacka, skłaniają zresztą szczególnie – jak się zdaje – do pogłębionego namysłu w wielu obszarach, które okażą się newralgiczne dla przemian kulturowych zachodzących w drugiej połowie XIX wieku.

Myślę tu przede wszystkim o tzw. kwestii kobiecej, emancypującej się świadomości kobiet, zarówno w aspekcie społeczno-obyczajowym, jak i kulturowym. Poetka, wiązana ze zjawiskiem epigonizmu romantycznego i przez ówczesną krytykę literacką wpisywana w sentymentalny schemat „dziewicy–sierotki”, z pewnością taką świadomością była obdarzona, co ujawniają nie tylko jej utwory poetyckie, takie jak np. cykl sonetów *Myśli przedślubne* czy wiersz *Aktorka*, ale także zapiski memuarowe, o konkretnych decyzjach życiowych już nie wspominając. Kwestia ta, sygnalizowana w literaturze przedmiotowej ostatnich lat (G. Borkowska, K. Tuszyńska), z pewnością warta jest pogłębienia.

Biorąc pod uwagę powyższe, ciekawym zabiegiem byłaby też próba usytuowania Bartusówny w kręgu ówczesnego kobiecego parnasu, m.in. Narcyzy Żmichowskiej, Marii Ilnickiej, Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), Janiny Pajzderskiej (Hajoty) czy wreszcie Marii Konopnickiej. Zestawienie ich twórczości, zwłaszcza jej części poetyckiej, mogłoby

przynieść cenne obserwacje, dotyczące ulubionych tematów, motywiki, frazeologii, rozwiązań wersyfikacyjnych itp.; pomogłoby ustalić współbieżność i odrębność ich propozycji poetyckich, a także rozpoznać horyzont oczekiwań czytelniczych oraz określić próby jego przekraczania.

Równie interesującym zagadnieniem jest funkcjonowanie Bartusówny na styku dwóch formacji kulturowych: romantyzmu i pozytywizmu. Nieświadomie autorka wiersza *Mówią mi...* znalazła się w ogniu batalii „starej” i „młodej” prasy. Kilka jej utworów stało się przyczynkiem do głośnego starcia na łamach czasopism warszawskich, którego uczestnikami byli m.in. Bolesław Prus i Antoni E. Odyniec. Wydarzenie to wpisuje się w ówczesną frenetyczną – podkreślmy – dyskusję na temat roli i miejsca poezji w życiu społecznym i produkcji literackiej, odsłaniając zaplecze aksjologiczne i rezerwuar konwencjonalnych form wyrażania. Szersze przedstawienie publicystycznego kontekstu tej polemiki oraz zarysowanie specyfiki i różnorodności poetyckiej mapy drugiej połowy wieku XIX, uwzględniające dynamikę ówczesnych zjawisk literackich i przemian kulturowych, pozwoliłoby lepiej dookreślić miejsce Bartusówny w dziejach literatury polskiej.

Warto wskazać jeszcze jedną, nie mniej ważną perspektywę oglądu twórczości poetki, związaną z jej geograficzno-kulturowym osadzeniem. Na kształtowanie się osobowości twórczej autorki *Czarodziejskiej fujarki* wpłynęła bowiem silnie atmosfera życia umysłowego i artystycznego Galicji „południa wieku”, przede wszystkim zaś lwowskiego środowiska literackiego, znajdującego się w kręgu szczególnie intensywnego oddziaływania drugiego i trzeciego pokolenia romantyków krajowych (S. Goszczyński, W. Syrokomla, K. Ujejski, B. Zaleski, W. Pol, T. Lenartowicz).

Te trzy, wskazane powyżej, obszary problemowe: emancypująca się świadomość kobieca, styk dwóch formacji kulturowych i kontekst galicyjski wymagają pogłębionego rozpoznania. Dysertacja kwestie te pomija lub traktuje bardzo zdawkowo, nie rozpatrując ich jako współrzędnych rozwijania się fenomenu twórczości Bartusówny. Oczywiście, Doktorantka ma prawo zgodnie z własną koncepcją zagadnienia te naświetlać w różnym natężeniu, muszą one jednak jakkolwiek zaistnieć w horyzoncie jej badań. Nieuwzględnienie wskazanych kontekstów historycznoliterackich, społeczno-obyczajowych i geografii życia literackiego znacząco ogranicza korzyści poznawcze płynące z przeprowadzonych działań badawczych, podważając tym samym w dużym stopniu w ogóle ich zasadność.

Umiejętne sprofilowanie problemowe i sformułowanie założeń musi zostać poparte przez właściwie dobraną metodologię badawczą. Trzeba tu niestety zauważyć, że

proponowane w tym zakresie rozstrzygnięcia uznać należy za niewystarczające czy też wręcz za chybione. Sygnalizowana we wstępie rozprawy metoda hermeneutyczna nie wydaje się bowiem adekwatnym narzędziem do monograficznego opisu twórczości Bartusówny, która – owszem – jest interesująca, ale nie stanowi przecież wybitnego osiągnięcia na polu polskiej literatury. Można odnieść wrażenie, że zasygnalizowana metoda została tu niejako „przyklejona”, nie wyznaczając swobodnego duktu analizom i interpretacjom utworów, które zresztą zbyt często przyjmują charakter narracji streszczającej. Podobnie rzecz się ma z przywołaniem krytyki kerygmaticznej, która choć wskazana we *Wstępie* (s. 5), nie przekłada się na prowadzone działania analityczno-interpretacyjne w kolejnych rozdziałach rozprawy.

Zamysł kompozycyjny przedłożonej do recenzji dysertacji doktorskiej odzwierciedla klasyczne rozumienie koncepcji monografii historycznoliterackiej, ukazującej życie i twórczość pisarza. Rekonstrukcja biografii w przypadku twórców *minorum gentium* bywa zazwyczaj zadaniem w pełni uzasadnionym. Odsłanianie niejednokrotnie zawiłych kolei losu zapomnianego pisarza, naświetlanie nieznanymi epizodów z jego życia ma wspomagać analizę krytyczną utworów i prowadzić do lepszego zrozumienia całokształtu twórczości. Wymaga też częstokroć żmudnej pracy, mozolnych, wielodniowych kwerend, odczytywania rękopisów, poszukiwania dokumentów osobistych: epistolografii, zapisków memuarowych itp. Zdążanie po tekstowych „śladach”, pozostawionych przez pisarza, ich deszyfrowanie pozwala nie tylko lepiej rozpoznać meandry jego życia i osobowości, ale sprzyja też odsłanianiu nieznanymi faktów historycznoliterackich, służy wzbogacaniu naszej wiedzy o różnych środowiskach artystyczno-społecznych, o ich wzajemnych powiązaniach i specyfice tradycji literackiej danego regionu, przyczyniając się do pełniejszego zrozumienia procesów zachodzących w sferze kultury.

Przystępując do odtworzenia życiorysu Marii Bartusówny w rozdziale zatytułowanym „*Cudowne dziecko polskiej liryki*”, mgr Bożena Karasińska korzysta z ustaleń poczynionych już przez wcześniejszych biografów poetki, przede wszystkim Adama Stodora (właśc. Adama T. Cehaka), co zostaje odnotowane w przypisach. Podążając za tokiem narracji, zaproponowanej przez autora szkicu biograficzno-literackiego poświęconego Bartusównie, nie udało się Doktorantce wyjść poza szkolno-akademicki szablon życiorysu i zrewaloryzować dostępnego tekstu biografii poetki. Jediną próbą przełamania duktu Stodora i poszerzenia naszego stanu wiedzy na temat doświadczeń życiowych Bartusówny jest naświetlenie relacji, jaka łączyła ją z Mieczysławem Dunin-Wąsowiczem. Mgr Karasińska, mając świadomość, że relacja ta stanowi biografem o prymarnej wadze w życiu bohaterki

dysertacji, sięgnięta do korespondencji redaktora kołomyjskiej „Jutrzenki”, czasopisma, na łamach którego debiutowała poetka, związana silnym uczuciem ze wspomnianą postacią. W *Aneksie* zamieszczone zostały, przywołane z rękopisów znajdujących się w zbiorach Ossolineum (sygn. 5993/I), cztery listy Wąsowicza do Bartusówny oraz jeden skierowany do ciotki, a dotyczący jego stosunku do autorki *Myśli przedślubnych*. Dołączenie tego materiału źródłowego trzeba ocenić pozytywnie. Szkoda jednak, że Doktorantka nie wyjaśniła, czym się kierowała, zamieszczając transkrypcję tych właśnie listów w dysertacji, jeśli na podstawie chociażby bibliografii dostępnej w „Nowym Korbucie” (t. 13) wiemy, że zachowało się ich aż czternaście. Jeszcze bardziej wypada żałować, że w analizach nie uwzględniono całego korpusu zachowanej korespondencji, prowadzonej również z innymi adresatami, a liczącej blisko 200 tekstów epistolograficznych. Biorąc pod uwagę deklarację Autorki dysertacji, mówiącą, że „celem badawczym niniejszej rozprawy jest możliwie wszechstronna prezentacja życia poetki” (s. 4), pominięcie tego, trudnego przecież do przecenienia, materiału źródłowego, wydaje się rażącym niedopatrzeniem. Tym bardziej, że wśród adresatów znajdują się takie osobistości ówczesnego życia literackiego, jak Teofil Lenartowicz, Antoni E. Odyniec, Władysław Bełza czy Agaton Giller.

W pracy nie wykorzystano również innych cennych źródeł. Chodzi tu o Papiery osobiste i inne materiały M. Bartusówny 1854–1885 (rkps Ossol. sygn. 5995/II) oraz Materiały z rękopisów po T. Lenartowiczu odnoszące się do M. Bartusówny (rkps Bibl. PAN w Kr. sygn. 2101). Naświetlenie relacji łączącej autora *Lirenki* z młodą poetką wydaje się tu kwestią szczególnie istotną, a jej pominięcie rzutuje na sposób odczytania twórczości Bartusówny. „Lirnik mazowiecki” był bowiem niewątpliwie mistrzem dla „serdecznej pieśniarki”, a wybór autorytetów pisarskich stanowi jeden z najważniejszych biografemów, składowych części życiorysu, z jakim zmierzyć się winien badacz, podejmujący się eksplikacji biograficznej mało znanego czy zapomnianego twórcy.

O tym, że relacja z Bartusówną zajmowała także ważne miejsce w świadomości samego Lenartowicza, świadczy jego zaangażowanie w społeczne projekty, mające na celu uczczenie pamięci przedwcześnie zmarłej poetki. Odnotowuje to także mgr Karasińska, zamykając omawiany rozdział cytacją wiersza „lirnika mazowieckiego”, napisanego z intencją funeralną i wrytego na pomniku nagrobnym Bartusówny. Autorka dysertacji przywołuje również fragment z „Kuriera Lwowskiego”, mówiący o uroczystości odsłonięcia epitafium, poświęconego „serdecznej pieśniarce”, gdzie czytamy o medalionie gipsowym, który wyszedł spod dłuta Lenartowicza (s. 23). Niestety, fakty te nie skłaniają Doktorantki do

podjęcia próby deskrypcji relacji „starego wieszca” ze „słowikiem znad Prutu” – jak pisano o Bartusównie – która weszła w epistolarny i poetycki dialog z autorem *Lirenki* zanim zainicjowany on został – podkreślmy – między Konopnicką a Lenartowiczem. Można być przekonany, że porównanie obu tych korespondencji, zwłaszcza pod kątem konwencji, stylów zachowań i strategii autokreacyjnych, a takie badania nad spuścizną epistolarną autorki *Roty* i „lirnika wioskowego” przeprowadziła Barbara Bobrowska², przyniosłoby znaczące pożytki poznawcze. Nieprzypadkowo bowiem Bartusówna postrzegana była jako poprzedniczka Konopnickiej. Obie też – dodajmy – dedykowały Lenartowiczowi utwory poetyckie, a relacja, jaką nawiązały z autorem *Lirenki*, zdaje się też wpisywać w pewien wzorzec, uświęcony tradycją romantycznej kultury literackiej – oczekiwania w drugiej połowie XIX wieku na „wieszca generacyjnego”. O tym stylu zachowań wspominał Józef Bachórz, pisząc o charakterystycznej dla tego okresu tendencji do „mnożenia wieszczów”, „ponagłania do wieszczostwa”³. W takim układzie relacji Lenartowicz odgrywałby topiczną rolę nestora polskiej literatury, „starego wieszca”, który namaszcza młode adeptki poezji wkraczające na parnas literatury polskiej.

Pominięcie przy rekonstruowaniu biografii bohaterki dysertacji bogatej zachowanej korespondencji, a także Urywków z pamiętnika z 1877–1878 (rkps Ossol. sygn. 5987/II) znacznie zubaża obraz jej życia i nie przyczynia się do pogłębienia eksplikacji twórczości poetki, prowadzonej w kolejnych rozdziałach pracy. Mgr Karasińska zamieszcza, co prawda, w końcowym *Aneksie* fragmenty drukowanego w 1905 r. w prasie lwowskiej *Dziennika nauczycielki wiejskiej* Bartusówny, jednak bez uwzględnienia materiału epistolograficznego nie jest w stanie odczytać istotnych informacji pojawiających się w nim, a dotyczących m.in. współpracy „siłaczki” z Sokolnik i Nienadowa z ks. Stanisławem Stojalowskim, ważną postacią ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Galicji, redaktorem pism ludowych „Wieniec” i „Pszczółka”, który był zaangażowany w krzewienie oświaty na wsiach i ofiarował w tym zakresie wsparcie młodej nauczycielce, o czym dotychczas badacze nie wspominali.

Tego typu przykłady niedoczytania tekstu biografii Bartusówny przez Doktorantkę można by mnożyć. Zamiast rewizji życiorysu poetki⁴, otrzymujemy obraz zredukowany, w

² Zob. B. Bobrowska, *Uczennica „starego wieszca”*. *Próba dialogu autokreacyjnego*, [w:] tejże, *Konopnicka na szlakach romantyków*, Warszawa 1997, s. 86–130.

³ Zob. J. Bachórz, *W cieniu wieszczów*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu. Pokłosie sesji*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995.

⁴ Warto byłoby wyjaśnić także kwestię podawanej daty urodzin poetki. W podstawowych zestawieniach biobibliograficznych (PSB, „Nowy Korbut” i in.) figuruje data 10 I 1854. Jednak na pomniku nagrobnym

którym nie zostaje odsłonięte to, co z punktu widzenia historii piśmiennictwa polskiego jest szczególnie ważne – rozliczne kontakty i przepływy idei między różnymi środowiskami życia umysłowego i artystycznego w kraju. We Lwowie „serdeczna pieśniarka” współpracuje z większością redakcji znaczących czasopism i z ważnymi osobistościami świata literackiego: Władysławem Bełzą, Władysławem Ordonem, Józefem A. Rogoszem, Agatonem Gillerem, Władysławem Sabowskim, Janem Lamem, Józefem H. Rychterem, Janem Zachariasiewiczem (ojcem chrzestnym poetki), a także z synem postępowego rabina lwowskiego, wydawcą „Rocznika Samborskiego” – Gothilfem Kohnem. W Warszawie – co szczególnie ciekawe – wchodzi w kontakt z tamtejszymi przedstawicielkami kobiecej kultury literackiej – m. in. z Deotymą, Aleksandrą Borkowską, redaktorką „Kroniki Rodzinnej”, i z Jadwigą Zeithem (Jaskółką). Niestety, ta panorama ówczesnego życia umysłowego i artystycznego nie zostaje w rozprawie Doktorantki przybliżona czy choćby zarysowana i jest to – w mojej ocenie – poważny niedostatek pracy.

Kolejny rozdział dysertacji, zatytułowany *Z dziejów recepcji*, ma charakter fenograficzny. Autorka rozprawy dokonuje tutaj przeglądu stanowisk, jakie wobec twórczości Bartusówny zajmowali krytycy i badacze literatury. Zwraca też uwagę na kolejne fale zainteresowania, z których pierwsza wywołana została przez Bolesława Prusa, bezwzględnie parodiującego utwory poetki. Rozdział z pewnością wiele by zyskał, gdyby Doktorantka pogłębiła swoje obserwacje i wpisała je w szersze tło ówczesnych dyskusji programowych, estetyczno-ideologicznych, które rzutowały na doświadczenie recepcji twórczości Bartusówny. Dobrze rozpoznanie na tym polu przynosi praca Ewy Warzenicy *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej polskiej poezji romantycznej (1866–1881)*, jednak zabrakło jej wśród literatury przedmiotowej przywoływanej przez mgr Karasińską. Warto przy tym dodać, że dekada 1875–1885 doprowadziła do znaczących przemian w horyzoncie oczekiwań odbiorców, co przyczyniło się do pewnych przegrupowań w kręgu apologetów i krytyków galicyjskiej „serdecznej pieśniarki”. Niektóre środowiska konserwatywne, które na początku drogi twórczej Bartusówny wzięły ją w obronę po bezpardonowym ataku Prusa, w roku śmierci poetki wystąpiły z atakiem, oskarżając ją o postawę nihilistyczną i labilność życiową. Te dyslokacje i meandry recepcji wymagałyby pełniejszego naświetlenia i odniesienia do szerszych przemian, jakie dokonywały się w owym czasie w literaturze

Bartusówny na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie widnieje inny rok urodzenia: 1856. Datę: 10 I 1856 podaje także W. Bełza w nekrologu z „Tygodnika Ilustrowanego” (1885, nr 147, s. 260).

polskiej. Inspirująca, od strony metodologicznej, mogłaby się tu okazać teoria niemieckiego literaturoznawcy – Hansa R. Jaussa.

Następująca po tym rozdziale część pracy przynosi omówienie całokształtu twórczości poetki w układzie tematycznym. Autorka dysertacji porządkuje materiał literacki, wskazując – tak jak czynili to wcześniejsi interpretatorzy – cztery zasadnicze kręgi tematów w twórczości Bartusówny: patriotyczny, religijny, kreacje przyrody i liryczny świat marzeń. Wyjątek stanowi tu rozdział siódmy: *Niespełniona dramatopisarka. Nad fragmentami tragedii „Wanda”*, wyodrębniony na podstawie kryterium genologicznego.

Takie założenie kompozycyjne nie budzi większych zastrzeżeń, jednak układ i uporządkowanie treści rodzi już wątpliwości. Trudno bowiem znaleźć jakieś logiczne wytłumaczenie dla rozpoczęcia wywodu w rozdziale III: *Maria Bartusówna wobec idei patriotycznych* od omówienia poematu *Czarodziejska fujarka* (1884). Podobnie rzecz się ma z kolejnymi utworami, które stały się przedmiotem opisu w tym rozdziale. Analizowany materiał nie został uporządkowany według klucza chronologicznego, chociaż uzasadniałby on poniekąd wysunięcie na plan pierwszy patriotyzmu jako kręgu tematycznego. Bartusówna debiutowała bowiem w 1870 r. poematem *Trzy obrazy Sybiru*. Jednak ten utwór figuruje dopiero jako czwarty z omawianych tutaj tekstów. Trudno zatem dociec, co decyduje o porządku prezentowanych treści, jaka jest zasada organizująca tok wywodu. Lekturze dysertacji, niestety, towarzyszy wrażenie przypadkowości podejmowanych w wykładzie wątków.

Najpoważniejszym mankamentem tej części pracy jest jednak wtórność działań analityczno-interpretacyjnych i zdominowanie wywodu przez narrację streszczającą. Omówienia tekstów są częstokroć skrótowe i ograniczają się do przedstawienia warstwy literalnej utworów, bez przywołania kontekstów kulturowych, tradycji literackich i konwencji. „Rozważanie twórczości pisarzy jest tylko wtedy rzetelnym i sprawiedliwym, jeżeli krytykujący przeniesie się myślą w czas, w przebieg prądów literackich i filozoficznych krytykowanego pisarza, i jeżeli wnioski swe opiera na porównywaniu jego działalności z stanem umysłowości i literatury współczesnym danemu pisarzowi” – napisał Adam Stodor w poświęconym Bartusównie szkicu biograficzno-literackim⁵. Niestety, Doktorantka nie zastosowała się do tej wskazówki i nie podjęła próby rozpoznania „licencji poetyckiej” wielu utworów autorki *Czarodziejskiej fujarki*.

⁵ A. Stodor [Cehak], *Maria Bartusówna – szkic biograficzno-literacki*, Lwów 1914, s. 99.

Kompetentne analizy i interpretacje zbyt często ustępują miejsca swobodnym skojarzeniom w formie eseistycznych wtrąceń, wprowadzonych w narrację główną czy też pojawiających się w przypisach dolnych. Z pewnością mgr Karasińska posiada rozległą wiedzę i może się pochwalić znajomością wielu dzieł polskiej i światowej literatury, jednakże język naukowy wymaga precyzji i dyscypliny, rygoru myślowego i logicznego toku argumentacji. Faktura narracji w recenzowanej rozprawie wymaga wymodelowania pod tym kątem. Odwołania do twórczości Franza Kafki (s. 97), Antoine'a de Saint-Exupéry'ego (s. 116) czy Małgorzaty Musierowicz i Melchiora Wańkowicza (s. 114) nie mogą zastąpić analiz komparatystycznych i nawiązań do utworów Juliusza Słowackiego, Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza czy Marii Konopnickiej i Adama Asnyka jako najważniejszych kontekstów dla twórczości Bartusówny.

Trudno w recenzji odnieść się do wszystkich przedstawionych w dysertacji analiz i interpretacji. Komentarza wymaga natomiast z pewnością kwestia pominięcia ważnych pozycji w literaturze podmiotowej i przedmiotowej.

Tak jest np. w przypadku rozdziału *Religijność „nienadowskiej siłaczki”*, w którym nie uwzględniono jednego z ciekawszych utworów poetki, jakim jest obrazek biblijny *Maria Magdalena*, przywołany i omówiony ostatnio w szkicu Edwarda Jakiela⁶.

Modyfikacji i uzupełnienia wymaga również wykorzystywana w rozprawie bibliografia przedmiotowa. Brakuje w niej bowiem bardzo wielu opracowań, fundamentalnych dla rozwoju wiedzy o literaturze XIX wieku, bez znajomości których próba zrozumienia zachodzących w owym czasie zjawisk i kompetentnego ich opisu okazuje się ułomna. Taką pozycją jest z pewnością książka *Romantyzm i historia* Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej oraz inne studia tych badaczek, a także m.in. prace Józefa Bachórza, Janusza Maciejewskiego i Krystyny Poklewskiej. Opublikowana ostatnio rozprawa Marii Berkan-Jabłońskiej *Weredyczki, sawantki, marzycielki, damy... W kręgu kobiecego romantyzmu. Studia i szkice z kultury literackiej kobiet okresu międzypowstaniowego* pozwoliłaby – jak sądzę – lepiej rozpoznać obowiązujące ówczesnie konwencje i usytuować w polu ich oddziaływania twórczość Bartusówny. Poszerzenie bibliografii i wiedzy o literaturze „południa wieku”, przełomu romantyczno-pozytywistycznego jest konieczne, aby uniknąć uproszczeń, które w dysertacji się pojawiają. Głównego korpusu literatury przedmiotowej nie

⁶ Zob. E. Jakiel, *Marii Miłosławy Bartusówny obraz Marii Magdaleny*, [w:] *Między sacrum a profanum. Rozważania i dylematy*, pod red. G. Różańskiej, Kraków 2017, s. 73–81.

mogą przecież stanowić syntezy historycznoliterackie, choćby najwybitniejszych badaczy, a zdziwienie tym bardziej muszą budzić odwołania do podręczników szkolnych (zob. s. 52).

Bez uruchomienia literackich kontekstów i poszerzenia zestawienia opracowań trudno oczekiwać kompetentnych, pogłębionych analiz i interpretacji poszczególnych utworów literackich. Wyraźnie jest to widoczne w przypadku dramatu *Wanda*, który choć zachowany tylko we fragmencie (akt V), zgodnie przez krytyków i badaczy uznawany jest za jedno z najwybitniejszych dzieł Bartusówny. Autorka dysertacji pomija problem znacznej popularności tytułowej bohaterki utworu w literaturze tego okresu (m.in. Z. Krasieński, C. Norwid, T. Lenartowicz, Deotyma), nie docieka przyczyn takiego stanu rzeczy, nie zastanawia się nad możliwymi osobistymi pobudkami poetki do podjęcia tego tematu (*Wanda* „nie chciała Niemca” – ukochany pisarki, Mieczysław Dunin-Wąsowicz, poślubił Niemkę). Nie odwołuje się też w rozdziale poświęconym temu utworowi (rozdz. VII) do wypowiedzi krytycznoliterackich, które wcześniej wymieniała, a dotyczyły właśnie *Wandy* (B. Kaśinowski, s. 41-42), ani do innych szkiców i opracowań (W. Marrené-Morzowska, T. Linkner, W. Szturc i in.), pozwalających pogłębić analizę i interpretację tego utworu.

Niezastąpione w odczuciu klimatu danego czasu oraz w zrozumieniu świadomości żyjących i tworzących wtedy artystów są dokumenty memuarystyczne. Pominięcie ich w bibliografii to – w mojej ocenie – kolejny poważny błąd. Tym bardziej, że operujemy tak cennymi materiałami, jak pamiętniki Jadwigi Łuszczewskiej (*Deotymy*) czy dzienniki Zofii Romanowiczówny (*Dziennik lwowski 1842–1830*), które Marię Bartusównę znały przecież osobiście. Problem autobiografizmu w literaturze i kwestia badania dokumentów osobistych wymagają też lepszego rozpoznania metodologicznego.

Na koniec wypada krótko odnieść się do kształtu redakcyjnego i językowo-stylistycznego. Redakcja tekstu jest na ogół poprawna, chociaż razi tendencja do sporządzania obszernych objaśnień rzeczowych, zamieszczanych w przypisach, które mają charakter encyklopedyczny. W kilku miejscach odnotować należy pewne mankamenty w sporządzaniu adresów bibliograficznych (np. brak podania nr strony). Jeśli zaś chodzi o kształt językowo-stylistyczny, to praca prezentuje się poprawnie, chociaż warto zwrócić większą uwagę na to, by unikać powtórzeń, sformułowań kolokwialnych (np. s. 173: „Bartusówna z uporem maniaka szuka...”, s. 156: „Modlitwa w słowniku poetki jest stałym gościem”) oraz emfaticznych i redundantnych (np. s. 149: „rzewnej i przeraźliwie smutnej opowieści”, s. 153: „przeogromne bogactwo życia duchowego”, s. 167: „niezliczone wręcz przykłady irracjonalizmu”).



UMCS

Biorąc pod uwagę wszystkie wyłożone powyżej kwestie, trudno jest uznać, że rozprawa mgr Karasińskiej w obecnym kształcie spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Docenić jednak należy trud badawczy Doktorantki, a także wagę podjętego tematu. Praca posiada potencjał, który warto w pełni wykorzystać i rozwinąć. **Dlatego wnioskuję o skierowanie rozprawy mgr Bożeny Karasińskiej do poprawy, a następnie do ponownej recenzji.**

Elżbieta Flis-Gańcz